Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Rok I Dnia 14 Listopada 1926 r. Nr 1.

# NACJONALISTA MAZOWIECKI

ORGAN NACJONALIZMU POLSKIEGO.

DWUTYGODNIK



## OD REDAKCJI.

W latach ostatnich całe społeczeństwo w sposób aż nazbyt bolesny mogło przekonać się o szkodliwości istnienia zbyt wielu prądów i kierunków politycznych, których odpowiedniki — partje przez wprowadzenie zamętu w umysłach niewyrobionych mas spowodowały zaciemnienie prawdy o życiu polskiem

Prawda ta jest jedna.

Podstawą istnienia Narodu jest Jego gospodarcza niezależność, od wpływów międzynarodówki kapitalistycznej wciskająca się przez wszystkie szczeliny, powstałe skutkiem rozsadzania całości gospodarczej przez nadmierną walkę klasową - jest zespolenie wszystkich czyników wytwórczych: warsztatu i pracy dla pomnażania dóbr ekonomicznych.

Słyszymy ciągle o szkodliwości warstwowego rozdarcia. Głośno mówią o tem ci którzy są jedną z przyczyn — to obóz klasowego kapitału. Przeciwstawiają się im klasowe kierunki chłopsko-robotnicze i dziś w powodzi haseł, frazesów i sztandarów zanikła zdrowa myśl koordynacji gospodarczych elementów. Korzystają z tego żywioły pasorzytujące na organizmie narodowym — żydzi.

Zadanie usunięcia z życia czynników rozstroju podejmuje Polski Nacjonalizm gospodarczy.

Walka z pośrednictwem przez kooperację Narodu z wpływami międzynarodowej finansjery, oparcie życia gospodarczego na podstawach współpracy — oto cel Nacjonalizmu.

W bogactwie form współczesnego życia poza zagadnieniami zasadniczemi, które obejmuje kraj cały, każda część jego posiada wiele interesów swoich, temu tylko terenowi właściwych, a które nie mogą znaleźć należytego odzwierciadlenia w prasie stolicy.

Te warunki skłoniły nas do zapoczątkowania wydawnictwa lokalnego które narazie w formie dwutygodnika będzie obsługiwać północ Mazowsza.

Będziemy się starać, ażeby „Nacjonalista Mazowiecki" stał się zwierciadłem miejscowego życia, z jego dodatniemi i ujemnemi stronami.

Liczymy na poparcie miejscowego społeczeństwa, myślącego i czującego nacjonalistycznie i prosząc o współpracę, nadsyłanie nam swych uwag i informacyj z wiarą przystępujemy do pracy.

# Solidaryzm czy walka klas?

Pod tym tytułem ukazał się artykuł w Nr. 39 „Przeglądu Sejmikowego" w Radomiu z dn. 7 października 1987 r., który ze względu na treść przytaczamy w całości.

Redakcja.

W społeczeństwie czasów dzisiejszych rozbrzmiewa powszechne hasło walki i nienawiści klasowej. Ciężkie położenie gospodarcze kraju, dźwigającego się dopiero z nędzy spowodowanej klęską wojny światowej, zaostrzyło i uwypukliło wszelkie antagonizmy i przeciwieństwa klasowe. Powojenna ideologja rewolucyjna rozszerzyła i spopularyzowała w masach te hasła i rozpala nienawiść klasową.

Wiadomo, że głód i bieda są złymi doradcami. Nie trzeba się więc dziwić, że hasła walki klasowej posiadają dzisiaj tak wielu zwolenników. Zresztą walka klasowa znaną była już od początków cywilizacji ludzkości. Była ona zawsze i pozostanie tak długo udziałem każdego rozwiniętego i zróżniczkowanego klasowo społeczeństwa, dopóki składać się ono będzie z różnych klas i warstw społecznych. O ile bowiem istnieją w społeczeństwie rozmaite klasy, istnieć też musi pomiędzy niemi współzawodnictwo i rywalizacja o wpływy i władzę w państwie, czyli wytwarzać się musi walka klasowa. To też uznając walki jako konieczność życia społecznego, powinniśmy jednakże dbać o zgładzenie przejawów i ujęcie ich w formy odpowiadające poziomowi społeczeństwa kulturalnego. Zwłaszcza zaś czuwać winniśmy nad tem, aby walka ta nie przeradzała się w nienawiść klasową, wiodącą do zguby i zatruwającą życie narodu.

Pamiętać winniśmy, że oprócz interesów sprzecznych istnieje daleko więcej interesów wspólnych, które łączą różne klasy w pracy dla ogólnego dobra. Pamiętać musimy o tem, że nie nienawiść, lecz tylko współpraca wszystkich klas może stworzyć ogólną pomyślność i dobrobyt.

Dobrobyt jednych warstw narodu ściśle uzależniony jest od pomyślnego stanu innych warstw. Największem polem walki klasowej jest antogonizm pomiędzy pracą a kapitałem, pomiędzy pracodawcami i właścicielami środków produkcji a pracownikami, sprzedającymi swój trud i siły. Jednakże, pomimo ostrego antagonizmu, łączy też klasy te najbardziej ścisła zależność. W krajach zubożałych, nie posiadających dostatecznych środków na uruchomienie przemysłu, ogół ludności cierpi biedę i wskutek braku pracy, zmuszony jest do emigrowania za granicę dla zdobycia sobie zarobku i utrzymania. Odwrotnie znowu rzecz się ma w krajach posiadających nadmiar kapitałów, a cierpiących na brak rąk roboczych. W krajach takich, kapitał nie znajdując zastosowania u siebie w domu, zmuszony jest szukać zysku w przemyśle u obcych.

Jak sama praca ludzka bez środków materjalnych, bez pomocy odpowiednich narzędzi i maszyn, bez warsztatów korzyści i surowców — marnuje się bezużytecznie, nie przynosząc korzyści nikomu, tak z drugiej znów strony, i nam kapitał, czy to w formie pieniężnej, czy też w postaci narzędzi pracy i środków produkcji, bez współdziałania pracy ludzkiej, jest martwym i bezużytecznym balastem, niezdolnym do wytworzenia najdrobniejszej rzeczy, nie mogących zaspokoić żadnej z potrzeb ludzkich. Dopiero współdziałanie obu tych czynników żywej pracy ludzkiej i martwego kapitału — daje w rezultacie błogie wyniki dla całego społeczeństwa, wytwarzając nowe bogactwa i nowe dobra na pożytek ogółu.

Pomimo więc różnic i sprzeczności interesów klasowych, istnieje w daleko większym stopniu solidarność i potrzeba współpracy i współdziałania. Każda klasa w społeczeństwie spełniać winna pewną funkcję społeczną zaspakajać jakieś potrzeby ogółu, stanowi ona wówczas niezbędną cząstkę organizmu ogólnego. Tylko te klasy, które niczem nie przyczyniają się do postępu i ulepszenia życia całego ogółu, nie mają racji bytu i skazane są w zdrowem społeczeństwa na zagładę.

Przykładów solidarności różnych warstw spotykamy w życiu na każdym kroku poddostatkiem, Weźmy dla przykładu rolnictwo. Klęski życiowe niszczące pracę i plony rolnika, ubożą nietylko jego samego. Razem z nim skutki nieurodzaju ponoszą też wszystkie inne warstwy narodu. Złe zbiory powodują drożyznę produktów, którą odczuwa cała ludność kraju, Biedny zubożały klęskami wieśniak, nietylko, że niemoże dostarczać miastu środków żywności, lecz również nie może nabywać wytworów przemysłu miejskiego, Klęska więc nieurodzaju odbija się najfatalniej na dobrobycie ogólnym.

I w życiu jednostek, tak samo jak w życiu klas, tysiące nici wiążą wspólne interesy poszczególnych osób z interesem ogółu. Pożar trawiący dom mieszkalny, niszczy wartość materjalną, obciąża stratami nie tylko członków towarzystwa ubezpieczeniowego, lecz krzywdzi również ogół, pozbawiając pewnej cząstki majątku narodowego w postaci mieszkań zniszczonych, z których przecież zawsze ktoś mógł korzystać. Z drugiej znów strony widzimy, że powodzenie i rozwój jednych warstw odbija się niepomyślnie na wzroście dobrobytu innych. Praca i wysiłki jednostek, zbogacają je, wytwarzają też zamożność i bogactwo powszechne, z którego korzystają w większej lub mniejszej mierze wszycy członkowie danego społeczeństwa. Na każdym przecież kroku korzystamy codziennie z pracy i trudów całego szeregu innych

ludzi. Cała nasza cywilizacja i kultura oparte są na pracy i wysiłkach wielu pokoleń naszych poprzedników. Czybyśmy mogli pochlubić się dzisiaj takim rozwojem cywilizacji, gdybyśmy musieli wszystko stworzyć sami siłami jednego pokolenia?

Czytając gazetę, nie zastanawiamy się ile tysięcy głów przez setki lat trudziło się nad tem, abyśmy mogli codziennie otrzymywać świeże wieści z całego świata. Poczynając od Guttenberga, pierwszego wynalazcy druku, iluż to ludzi dołożyło swych wysiłków nim zbudowano dzisiejsze olbrzymie pospieszne maszyny rotacyjne, bijące po kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy na godzinę. Ile głów pracowało nad ulepszeniem wyrobu papieru i maszyn do tego potrzebnych? A telegraf, telefon, radjo? Wszystko to są prace i zasługi innych, z których my korzystamy dzisiaj bez żadnych zasług i współudziału naszego w tej pracy?

Oto jest solidaryzm społeczny. Oto dowód przekonywujący, że nie istnieje w społeczeństwie dzisiejszem jednostka, której pomyślność i dobrobyt byłby niezależny od dobrobytu i pomyślności ogółu.

Widzimy więc, że nie nienawiść klasowa posuwa ludzkość naprzód po drodze postępu, cywilizacji i kultury, lecz przeciwnie współdziałanie i współpraca zgodna wszystkich obywateli: „Zgoda buduje — niezgoda rujnuje". To oklepane zda się przysłowie, jakże głęboką mądrość kryje w sobie w zastosowaniu do życia społeczeństw, narodów i całej ludzkości.

Tylko miłość, zgoda i współdziałanie wszystkich klas przyprowadzą nas do lepszej przyszłości. Nienawiść, niezgoda i walka sprowadzą ruinę i cofnięcie się na niższy poziom kultury i cywilizacji.

Precz więc z nienawiścią i waśnią klasową! Postawmy sobie zamiast nienawiści, ideał miłości bratniej i zgody, a walkę klasową zamieńmy na szlachetne współzawodnictwo w pracy dla dobra ogólnego. Wówczas nastaną dla nas lepsze czasy.

---

**Rozrost ruchu spółdzielczego — koniec ekonomicznego panowania żydów w Polsce.**

---

# W czem jest interes chłopa?

Poprobujmy przejrzeć prasę t. zw. włościańską, te różne, „Chłopskie Sprawy", "Piasty" , „Niezależnych Oraczów", „Nowe Orki" i t. d. Czego tam niema: stek bzdurstw, kłamstw, najohydniejsza demagogja święci tryumf,, nienawiść do wszystkiego, co nie jest chłopem i cały szereg innych posunięć. Niema zaś w tem wszystkiem nic, coby wskazywało, że istotnie tym ludziom zależy na podniesieniu dobrobytu, kultury i oświaty na wsi. I ktoby próbował znaleźć w tych piśmidłach coś naprawdę dobrego dla chłopa, długo by szukał, nimby coś znalazł.

O co chodzi?

Zdawało by się, że chłop powinien być zadowolony, że ma tylu obrońców i że starania ich dają chłopu jakieś realne korzyści.

Gdzietam!

Cała prasa t. zw. chłopska, oparta jest na bladze bez skrupułu, na frazeologji oszukańczej, pcha tylko do nienawiści klasowej, do rozczłonkowania Narodu na części, co w rezultacie przynosi korzyści nie chłopu, ale wrogom, no i oczywiście tym którzy w tych pismach podają się za obrońców chłopa.

Ale na tem nie koniec.

Jeżeli ci ludzie mają na widoku dobro sprawy chłopskiej, to dlaczego nie wezmą się za ręce, bo w kupie siła leży, a dzielą jak Naród, tak i chłopów na partje, nastawiając chłopa na chłopa?

To takie ma być dobro sprawy chłopskiej? To interes chłopa polega na tem, aby się wzajem kłonicami prać ku radości przywódców partji?

Mnie się zdaje, że nie.

Przedewszystkiem trzeba myśleć o roli, o inwentarzu, bo jak sie będę prał tylko, to mi pole samo się nie obsieje, ani obrodzi.

A więc dobro chłopa leży gdzieindziej.

Chłop potrzebuje oświaty, aby nie dał się oszwabić agitatorom partyjnym, co za jego krwawo zapracowany grosz rozjeżdżają po okolicy i sieją nienawiść. Jak będzie oświata, to wyczyta w książkach, jak trzeba ulepszyć i jakiemi sposobami gospodarkę, aby ze swego gruntu zbierać 2 i 3 razy więcej, niż dotychczas. Takie księgi piszą ludzie, co pracowali na roli i dużo uczyli się. Dowiedzieć się też chce, jak hodować drób, czy nierogaciznę, czy krowę, by też dochód z tego się zwiększył. I dużo chłop się dowie takich spraw, które powiększą jego dochody, a więc podniesie to dobrobyt na wsi.

A jak się chłop nauczy zakładać spółdzielnie zapomocą których sprzedawać będzie swoje produkty, a kupować wzamian te, co mu są potrzebne, to zobaczy, że będzie kupował taniej, a przy sprzedaży nie da wycyganiać od siebie Mośkowi, czy innemu żydowi-handlarzowi swoje produkty za psie pieniądze i w dodatku otrzyma pieniędzy więcej.

Możnaby o tem bardzo dużo pisać i pisać o tem będę.

Dziś zaś chciałbym tylko powiedzieć, że o tych sprawach, bardzo ważnych dla chłopa, pisma chłopskie nie piszą. Tumanią tylko ludzi, aby tem więcej grosza wyciągnąć od nich dla siebie.

A chłop już zaczyna widzieć. Rozumie po co to łajdactwo partyjne łazi do niego — aby grosze skubnąć i obiecywać złote góry, bo naprawdę, co oni chłopu dali?

Chłop nie chce polityki, a chce poprawy doli.

Poprawa zaś wymaga pracy, bo samo nic nigdy się nie zrobi.

Jorek.

---

**Prosimy wszystkich czytelników naszego pisma o nadsyłanie swych uwag i spostrzeżeń do Redakcji.**

---

# „Obrońcy" rzemiosła polskiego.

W „Dwugroszówce" swego czasu pojawił się artykuł, zatytułowany „Rzemieślnicy, a pos. Ilski" omawiający zarzuty, jakie temu posłowi stawia „Echo Warszawskie" i drugi pod tytułem „Plusy p. Grünbauma", w którym to artykule nawołuje się społeczeństwo do obliczania swoich minusów.

Tak, panowie z „Dwugroszówki!" słusznie zatytułowaliście „Rzemieślnicy a poseł Ilski", gdyż to są naprawdę dwa obozy: rzemieślnicy przekonywują się na własnej skórze, że nic wspólnego nie mieli i nie mają z p. Ilskim, t. j. p. Ilskiego interesy nie pokrywają się z interesami rzemieślników polskich.

Sprawa zarzutów stawianych p. Ilskiemu przez „Echo Warszawskie", odpieranie ich nieudolne przez endecki Centr. Tow. Rzem. (z p. J. Rudnickim na czele?!) i t. d. w tej chwili mniej nas obchodzą. Pisałem już swego czasu w tej sprawie (patrz „Nacjonalista Polski" Nr. 5), lecz niestety miast rzeczowej dyskusji, której oczekiwałem, otrzymałem tylko list od p. Kwasieborskiego, Sekretarza Gen. Cent. Tow. Rz. w którym p. K. ogólnikowo poruszył tak ważną kwestję, jaką jest w istocie sprawa Rzemiosła Polskiego.

Mamy wrażenie, że, jeżeli p. Ilski jest w porządku, powinienby pociągnąć „Echo Warszawskie" do odpowiedzialności za potwarz i oszczerstwo.

Humorystycznem jednak jest zdanie w „Dwugroszówce„ w którym mówi się o „działaczach społecznych i rzemieślniczych".

Bo wszak po za osobistymi i partyjnemi korzyściami, zdobywanymi na terenie rzemieślniczym, co wiąże pp. Ilskich, Rudnickich et consortes z rzemieślnikami? W drugim natomiast artykule „Plusy p. Grünbauma" płaczą endecy, że Grünbaum oblicza swe korzyści na różnych terenach i m. in. na terenie rzemieślniczym.

Prawda, że ustawa w sprawie rzemiosła jest wielkim niebezpieczeństwem dla Rrzemiosła Polskiego tak, jak i wiele innych koncesji poczynionych żydom.

Ale powiedźcię wy, coście Rzemiosło Polskie wykorzystywali w swych celach, coście dali mu pp. Ilskich, jako przysięgłych obrońców i posłów „rzemieślniczych" coście wy zrobili, aby ustawa rzemieślnicza była inną?

Zdaje się, że nic, lub prawie nic...

A czyście zapomnieli, kto podpisywał słynną ugodę z żydami, która Polsce, prócz wstydu nic nie dała?

Czy czasami to nie p. St. Grabski wasz czołowiec?

Wykiwaliście Naród, tak jak i rzemieślników, którym oczy mydliliście zapomocą pp. Ilskich i t. p.— to też najmniej wy macie prawo przemawiać w imieniu Narodu, czy też warstwy rzemieślniczej.

Uderzcie się lepiej w piersi, przypomnijcie łamańce swoje, aby utrzymać się u góry, kompromisy i ugody, plamiące honor Polski; starajcie się odnaleźć czystą linję postępowania, nie kiwajcie więcej rzemieślników, czy inne warstwy, a wtedy dopiero zabierajcie głos w sprawach tych.

Teraz zaś wygląda to wprost na prowokację!

Dlatego też rzemieślnik polski zaczyna się zastanawiać Ci, co mieli siły i czas po temu, co obiecywali złote góry rękodziełu, co mogli wykorzystali na terenie rzemieślniczym dla własnych partyjnych celów i wiecej nic.

Interes rzemiosła był stale przez nich pomijany. Posłowie rzemieślnicy, jak Ilski opowiadali stale rzemieślnikom o partji, o polityce, ale prawie nic o sprawach rzemiosła.

A gdzież to byliśmy posłowie kochani, gdy o nowej ustawie zaczęto myśleć, a żydzi zabiegali, aby w niej do minimum sprowadzić rolę cechów, aby wogóle ona szła raczej po linji interesów rzemieślniczych partaczów-żydów?

Trzeba było pilnować spraw rzemieślniczych!

Teraz łzy krokodyle, wylewane przez endeków mogą tylko wywołać uśmiech politowania, gdyby nie to, że istotnie jest źle.

A w dodatku, dzięki temu, że endecja zawiodła stan rzemieślniczy, zamiast tworzyć jedną wszechpolską organizację, powstaje szereg grupek, co tylko na szkodę wyjdzie całości.

Jak widzimy grubo kosztuje rzemieślników opieka endecka. Czas jednak z tem skończyć.

Nie pozostaje nic, jak skończywszy z „obrońcami" przysięgłymi, wziąć się do budowy własnemi rękoma Gmachu Rzemiosla, lecz tą drogą nie jest partyjno-polityczna robota, lecz Związki zawodowo-gospodarcze rzemieślników.

Bez łaski „opiekunów" radzić mogą o swych sprawach!

Własnemi siłami!

Do pracy!

Joter.

# Związek Nacjonalistów Polskich.

Jest jedną z najmłodszych grup politycznych polskich. W celach swych i zamierzeniach obejmuje całość życia Narodu, widząc uzdrowienie stosunków w przebudowie ekonomiki narodowej i opierając ją na zasadach harmonji społecznych i gospodarczych sił.

Za punkt wyjścia przyjmuje produkcjonizm narodowy, któremu chce podporządkować walkę klas, zmusiwszy tak kapitał, jak pracę do zgodnego współdziałania na terenie warsztatu.

Szczególną wagę przykłada do walki z międzynarodową finansjerą żydowską i międzynarodowym socjalizmem widząc w tych dwóch czynnikach największego wroga polskości. Nie podejmując narazie kwestji: monarchja czy republika uważa za konieczne uzdrowić wpierw fundament, za który uważa życie gospodarcze. Stąd też teorję swą Nacjonaliści nazywają Nacjonalizmem ekonomicznym.

Taktyka Nacjonalistów polega na wykazywaniu wszystkim klasom społecznym szkodliwości walki wewnętrznej i stwarzaniu platformy porozumienia na gruncie wspólnych potrzeb i wspólnego niebezpieczeństwa jakie niesie międzynarodówka kapitalistyczna i międzynarodowy socjalizm.

Nacjonaliści wierzą, że w Narodzie Polskim są siły ukryte, które potrafią przeciwstawić się wszystkim wrogom jego, lecz siły te śpią i należy je obudzić, przez ustawiczne wskazywanie na grozę niebezpieczeństwa i skutki bierności w jakiej Naród żyje.

Zadanie budzenia i ofensywy na wrogie stanowiska podjął Związek Nacjonalistów Polskich. Z istoty światopoglądu nacjonalistycznego wynika, że jest to Nacjonalizm nie bierny, lecz czynny, tak też nazywają go Jego zwolennicy.

Utworzenie odrębnego Związku, dlatego uważano za konieczne, że według Nacjonalistów, prawica została zarażona duchem kapitalizmu, a w pewnych wypadkach wprost zaśmiecona żydostwem, które rzekomo spolszczone i patrjotyczne, uprawia politykę żydowskiego kapitału.

Od prawicy poza tem Z. N. P. różni się stosunkiem do ustroju demokratycznego, który uważa za teren sprzyjający rozwojowi demagogji, złodziejstwa publicznego i karjewiczowstwa.

Wysoko ceniąc intelekt narodowy, Nacjonaliści szczególną wagę przykładają do zagadnień kultury, a więc oświaty pozaszkolnej, wszelkich form szkolnictwa z naciskiem na zawodowe i co za tem idzie otaczają opieką warstwy pracowników umysłowych.

Będąc ze względów gospodarczych wrogami reformy rolnej, dążą do podniesienia wydajności roli, oświaty wśród robotników rolnych i celowej eksploatacji ziemi.

Z założenia produkcjonizmu płynie też pogląd Nacjonalistów na samorząd gospodarczy, który chcieliby rozwinąć, jaknajbardziej w formie Związków Wytwórców.

Całość życia gospodarczego powinna pod kontrolą Rządu Nacjonalistycznego znaleźć się w tych samorządowych Związkach, aby wyeliminować z pod wpływów partyjnych gospodarstwo zawodowe.

Poza tem w celach Nacjonalizmu Polskiego znajdziemy reformę ordynacji wyborczej i wprowadzenie do ciał ustawodawczych przedstawicieli nie partyj politycznych, lecz grup gospodarczych, reformę admistracji, polegającej na przerzuceniu większości zadań na samorządy, zniesienia klasowo-kapitalistycznych i klasowo-socjalistycznych ministerstw, a powołanie jednego Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego, usamodzielnianie się to w dziedzinie polityki zagranicznej i zdobycie należytego stanowiska dla Polski w rzędzie państw świata, usuwanie pośrednictwa gospodarczego drogą kooperacji narodowej, wreszcie izolowanie społeczeństwa polskiego od wpływów gangreny żydowskiej i zmuszanie taktyką ekonomiczną żydów do emigracji jako elementu nieprodukcyjnego i rozkładowego.

J. Barka.

**Nie wspomagani przez międzynarodową finansjerę, opieramy się jedynie na naszych prenumeratorach.**

**Nacjonaliści! Prenumerujcie i rozpowszechniajcie swój organ!**

**Składajcie ofiary na Nacjonalistyczny Fundusz Prasowy!**

# Z KRAJU.

— Prasa wszelkich odcieni dotąd zaaferowana jest zjazdem nieświeskim, przyczem zarówno lewica, jak i prawica rozdziera szaty. Endecy, gdyż świadczy to o zupełnym zaniku ich wpływów wśród kresowego ziemiaństwa, pepeesowcy — gdyż stawia to ich w dość głupim położeniu: tow, Moraczewski w rządzie, którego szef p. Piłsudski zawiera przyjaźń z monarchistami wileńskiemi. Nawet uchodzący za „oficjalny" organ Marszałka „Głos Prawdy" ma dość niewyraźną minę, i usiłuje zbagatelizować całą rzecz, przedstawiając bytność Premjera w Nieświeżu tylko, jako spowodowanej przyjaźnią b. Naczelnego Wodza do swego adjutanta ś. p. Stanisława Radziwiłła, poległego w walce z bolszewikami, a spoczywającego w rodzinnych grobach w Nieświeżu. Że zjazd nieświeski miał i znaczenie polityczne nie ulega wątpliwości; jakie—

trudno dziś orzec. Domysły i kaczki, proszonych i nieproszonych przyjaciół p. Piłsudskiego, czy jego wrogów wydają się być mocno jednak przedwczesne, a podsuwanie takich czy innych intencji nieraz już zarówno endecję jak pepesowców doprowadza do różnych łamańców, wobec swych wyznawców, gdyż Marszałek, jak widać, niezbyt się liczy z głosem t. zw. „opinji", a właściwie pobożnemi życzeniami prawolewych adwokatów.

— Dużo huku narobił t. zw. manifest finansistów, w którym miedzynarodówka bankierów nawołuje do otwarcia granic celnych. Rzecz prosta, że zastosowanie się do rady międzynarodowej mafji, na czele której stoi żydowski kapitał, oddałoby państwo słabsze gospodarczo, jak np. Polskę, w całkowitą zależność od lepiej zorganizowanych sąsiadów. Otwarcie granic wówczas byłoby możliwe dla nas, gdybyśmy dzięki technice wytwórczej, byli zdolni wytrzymać konkurencję z zagranicą. Do czasu wyrównania różnic, powstałych wskutek stuletniej niewoli, musimy chronić naszą produkcję. Zresztą mamy i tak dość dużo kłopotów z naszymi żydo-bankierami, ażebyśmy mieli sprowadzać sobie jeszcze z zagranicy. Najciekawszą jest rzeczą, że pod manifestem czytamy podpis p. Karpińskiego, prezesa Banku Polskiego.

— Wybory do Kasy Chorych m. Warszawy z dn 7 listopada b. r. wykazały olbrzymie zwycięstwo komunistów, P. P. S. i t. zw. „narodowcy" zbierają owoce swej taktyki, polegającej na rozbijaniu proletarjatu na grupy i grupeczki. Na ogólną ilość 32.000 głosujących, około 13.000 głosów padło na listę komuny. Zmartwienie żydków z P. P. S. prawdopodobnie niewielkie, gdyż to rodzeni bracia, ale miejmy nadzieję, że może chociaż dla chadeków i enperowców będzie to kubłem zimnej wody na łby rozpalone agitacją i rwaniem się do mandatów. Jednakże drogą stworzenia siły, która skutecznie mogłaby się przeciwstawić robocie socjal-komuny, to idea Nacjonalizmu, zdolna skupić cały polski proletarjat.

# KRONIKA MIEJSCOWA.

### Ciechanów. Tydzień L. O. P. P.

Staraniem powiatowego Komitetu oraz Koła Ciechanowskiego L. O. P. P. urządzono od dnia 24/X—31 X. „tydzień lotniczy", w ciągu którego sprzedawano na ulicach miasta znaczek, a kwestarze zbierali dowolne składki — na listę.

Dn. 28 b. m. wieczorem odbyła się Akademja w sali Kino-Polonja. Słowo wstępne wygłosił vice-prezes Koła Ciechanowskiego L. O. P. P., dyrektor gimnazjum męskiego p. Józef Zawadzki — poczem nastąpiły deklamacje: p. Chwalibóg-Piecekowej, oraz prof. Dadleza, śpiew p. Modrzejewskiego przy akompanjamencie p. Wierzbickiej, i produkcje muzyczne orkiestry miejscowego Koła Cyklistów. Publiczność tłumnie salę wypełniająca, zgotowała artystom-amatorom gorącą owację.

Wynik „finansowy tygodnia" jest nam narazie nieznany. Sądzimy jednak, że wobec gorliwej pracy Zarządu i członków Koła, na czele z p. Starostą Wyszkowskim — oraz całkowitego zrozumienia celu przez miejscowe Społeczeństwo — wynik "tygodnia" przedstawi się w dość pokaźnej sumie.

### Z tow. kultur. oświat. „Lutnia".

Sekcja dramatyczna „Lutni" wystawiła dn. 5. XI. w sali „Kino-Polonja" — „Śluby Panieńskie" hr. A Fredry. Rolę Radosta znakomicie odtworzył, znany całemu miejscowemu społeczeństwu, sędziwy już pan rejent Mazurowski, — który tego dnia obchodził 50-cioletni jubileusz pracy scenicznej w teatrach amatorskich.

Resztę zespołu tworzyli: w roli p Dobrujskiej — p. rejentowa Mazurowska, Anieli — p. Z. Pytlewska, Klary — p. Chwalibóg-Piecekowa, Gustawa — p. Pytlewski, Albina — p. Kulwiec, służącego — p. por. Skiba.

Wszyscy artyści-amatorzy — wywiązali się z zadania świetnie, bardzo umiejętnie i dyskretnie podkreślając wybitne cechy przedstawionych typów — nie szarżując, co dość rzadko widzieć się daje w teatrach prowincjonalnych — nie mówiąc już — amatorskich.

Szkoda, że publiczność, która tak tłumnie wypełniła salę, i entuzjatycznie biła brawo w czasie akcyj — okazała się mniej szczodrą przy końcu i cisnąc się do wyjścia zapomniała, że dla artystów największym i najlepszym dowodem uznania są oklaski.

Kurtyna zapadła... sala w oka mgnienia opustoszała... Szkoda, gdyż artyści warci byli większej wdzięczności słuchaczy.

Adres Redakcji i Administracji: **Ciechanów Mazowiecki ul. 3 Maja róg Przelotnej.**
(w mieszkaniu Wł. Porębskiej).

Redakcja czynna w piątki i soboty od 12 — 2 godz. popoł.
Administracja otwarta codziennie od 11 — 4 godz. popoł.

Redaktor przyjmuje w soboty od 1 — 2 godz. popoł.

WARUNKI PRENUMERATY WSZĘDZIE: miesięcznie — **50** gr., kwartalnie — **1.50** rocznie — **5.50.**

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł. — pół str. 60 zł. — 1/4 str. 30 zł. — 1/8 str. 15 zł. — 1/16 str. 8 zł.

REDAKTOR: **IGNACY BRYM** WYDAWCA: **JERZY RAABE**

Warszawa, Druk. „Wielkopolska" Ogrodowa 10. Tel. 518-01.